Warunki przyjęcia uczniów do Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach,

na rok 1868/9.

Stosownie do przyjętego planu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach podaje się niniejszem do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 1868/9 w Dublanach nastąpi dnia 1. Sierpnia 1868. r.

Nauki zostały rozłożone na lat 3, a mianowicie:

W I. roku: 1. Rolnictwo. 2. Anatomia i fizyologia zwierząt. 3. Chemia ogólna. 4. Matematyka. 5. Fizyka i meteorologia. 6. Mineralogia i geologia. 7. Botanika. 8. Rysunki linearne. 9. Prace praktyczne w laboratoryum, w polu i na folwarku.

W II. roku. 1. Ekonomia wiejska. 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemia rolnicza. 5. Fizyologia roślin i ogrodnictwo. 6. Mechanika stosowana. 7. Miernictwo i niwelacya. 8. Rysunki linearne. 9. Rachunkowość wiejska. 10. Prace praktyczne w laboratoryum, w polu i na folwarku.

W III. roku. 1. Ekonomia wiejska (urządzenie i zarząd dóbr). 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemia analityczna. 5. Technologia chemiczna (gorzelnictwo, piwowarstwo i t. d.). 6. Budownictwo wiejskie. 7. Nawodnianie i drenowanie. 8. Leśnictwo w głównych zarysach. 9. Weterynarya w głównych zarysach. 10. Prace praktyczne w laboratoryum, w polu i na folwarku.

Uczniowie przyjęci być mogą tylko na rok I.

Chcący wstąpić do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, ma:

1. Przesłać najdalej do dnia 25. Lipca b. r. pisemne podanie do Dyrekcyi szkoły w Dublanach (*franco*, poczta Lwów) i w temże wykazać się:

a) że 18. rok życia ukończył, a to metryką lub w inny wiarygodny sposób;
b) świadectwem szkolnem, że niższe szkoły realne, lub niższe gimnazyum, lub też inną w stopniu nauk równającą sie szkołę z dobrym postępem ukończył;
c) świadectwem moralności;
d) świadectwem zdrowia potwierdzonem przez lekarza Zakładu.

Oprócz tego powinien kandydat poddać się egzaminowi wstępnemu, przy którym wymaganem będzie:

a) dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemnem;
b) znajomość arytmetyki, geometryi i fizyki, oraz historyi naturalnej, a to w zakresie w niższem gimnazyum przyjętym;
c) znajomość geografii ogólnej.

2. Po odebranem zapewnieniu przyjęcia powinien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości Zakładowi od ucznia przypadających.

Od warunku pod 1. *a*) i 2. określonego uwolnieni są ci, którzy wyższy Zakład naukowy z dobrym postępem ukończyli; zaś od warunku pod 1. *b*) określonego uwolnieni być mogą kandydaci, którzy się wykażą dobremi świadectwami kilkuletniej służby lub praktyki gospodarskiej.

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do szkoły gosp. wiejs. przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy pomiędzy zdającymi postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 1. Sierpnia b. r.

3. Opłaty są następujące:

a) Opłata za naukę (taksa szkolna) wynosi:

za rok I. . . . . 50 złr. w. a.
„ „ II. . . . . 25 „ „ „
„ „ III. . . . . 5 „ „ „

b) opłata za pomieszkanie, opał i światło wynosi corocznie 50 złr. w. a.

c) opłata za stół dla wszystkich uczniów jednaka, a mianowicie, za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny i usługą 19 złr. 70 cnt. w. a. miesięcznie. — Dla uczniów nie jadających wieczerzy opłata ta wynosi 14 złr. 90 cnt. w. a. miesięcznie.

Stosownie do cen wiktuałów może powyższa opłata uledz zmianie.

4. Opłaty za naukę i pomieskanie pod 3 *a*) i *b*) wyszczególnione, winny być półrocznie z góry do kasy Dyrekcyi szkoły gosp. wiejsk. w Dublanach składane, a to: po przyjęciu ucznia zaraz na wstępie, następnie zaś na dni dziesięć przed każdem nowem półroczem. — Opłaty te półroczne pozostają własnością szkoły, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w Zakładzie zostawał.

Opłata za stół, pranie i usługę pod 3 *c*) wyszczególniona, winna być składaną do kasy Dyrekcyi kwartalnie z góry, a to: opłata za pierwszy kwartał przy roku I. przyjęcia ucznia do Zakładu, zaś dalsze opłaty kwartalne na dwa tygodni przed każdym nowym kwartałem.

5. Oprócz opłat powyższych złoży uczeń przy wstępie do Zakładu jako rękojmię po wystąpieniu ze Zakładu zwrócić się mającą kwotę 5 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

6. Wszystkie opłaty składane być mają do kasy zadładowej na ręce Dyrekcyi. — W razie niezapłacenia opłat Zakładowi należących, w terminach powyżej wskazanych, będzie uczeń natychmiast z Zakładu wydalony.

7. Wydatki na książki, materyały piśmienne i rysunkowe, obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską w razie potrzeby otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak na aptekę opędzi kosztem własnym.

8. Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Szkole gosp. wiejsk. zaprowadzonym — pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

9. Każdy wstępujacy do Zakładu uczeń winien przywieść z sobą pościel i bieliznę (a to najmniej koszul 6 par, ręczników 6, chustek do nosa 6, szkarpetek 6 par, prześcieradeł 4, poszewczek 4), oraz łóżko i szafkę. — Łóżko i szafkę dostać może uczeń w Zakładzie za umiarkowaną cenę.

Zawiadamia się oraz, iż z końcem bieżącego roku szkolnego następujące stypendya opróżnione będą:

a)	Styp. fund. śp. Maciąga na	300 i 200	złr.
b)	„ „ hr. Stadnickiej na	210 i 105	„
c)	„ „ hr. Kaj. Lewickiego na	200	„
d)	„ „ hr. Gołuchowskiego „	200	„
e)	„ „ śp. Żurakowskiego „	175	„
f)	„ „ śp. Brześciańskiej „	105	„
g)	„ „ śp. Ign. Krzeczunowicza na	200	„
h)	5 stypendyów z fundusz krajowego po	100	„ w. a.

O stypendya ubiegać się mogą tylko uczniowie znajdujący się w Zakładzie, po odbytym pierwszym kursie z dobrym postępem; a co do stypendyów śp. Maciąga, wolą fundatora było, aby z nim lub z jego rodziną spokrewnieni mieli pierwszeństwo.

Z Dyrekcyi Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach dnia 5. Lipca 1868. r.

Mierżwa stajenna i stajnia.

(Ciąg dalszy — z illustracyami na tabl. II.)

Drugi sposób sporządzania gnoju stajennego, t. j. pozostawianie go w stajniach aż do chwili wywozu na pole, ma tę oczywistą i wielką korzyść za sobą, że oszczędza robociznę ręczną i transport gnoju że stajni na gnojowisko. Dlatego oddawna już gospodarze dążyli do tego, aby ten sposób sporządzania mierżwy stajennej zaprowadzić w praktyce. Tymczasem wnet pokazały się przytem niejedne trudności, które niełatwo można było przezwyciężyć, i które stanęły na przeszkodzie rozpowszechnieniu tego systemu. Ilość gnoju gromadzącego się w stajni przy pewnej ilości inwentarza i podściółki zawisła od przestrzeni czasu, w którym gnój wywozi się na pole. Gdyby można gnój wywozić np. co 8 dni na pole, natenczas system ten dałby się zastósować także do zwykłych stajen Tymczasem jednak tak częsta wywózka gnoju jest niemożebną. Po większej części gospodarstw gnój wywozi się raz na 3 miesiące, po niektórych nawet raz na 6 miesięcy, w miarę gnojenia roli pod zasiewy ozime lub jare. Zresztą gnój po 8 dniach jest za nadto świeży jeszcze, i niesposobny dla pewnych roślin ani dla pewnych gatunków roli. Z tych powodów więc system pozostawiania gnoju w stajniach wymaga osobnego urządzenia stajen.

Ponieważ odchody źwierzęce w stajni gromadzą się w tylnej części stanowisk, przeto jeżeli się gnoju nie rozprzestrzenia także równo ku przodowi, bydlęta niewygodnie musiałyby stać w miarę jak gnoju przybywa; przedniemi nogami stałyby o wiele niżej, aniżeli zadniemi, co szkodliwie działa na zdrowie bydląt. Jeżeli się zaś gnój równo rozsuwa popod bydlętami, natenczas w miarę przybywania gnoju i podnoszenia się stanowisk, zwykłe stale powprawiane żłoby zniżałyby się coraz niżej, aż nareszcie pokład gnoju całkiemby je przerósł Tym niedogodnościom starano się zapobiedz dwojakim sposobem: raz codziennem odgartywaniem gnoju z pod bydląt, lecz nie na gnojowisko, ale w miejsce poza stanowiskami umyślnie w tym celu niecułkowato wybrane, — powtóre: urządzeniem żłobów ruchomych.

Pierwszy środek, gromadzenie gnoju w niecułkowato wybranem zagłębieniu stajni praktykuje się osobliwie w Belgii i w Szwajcaryi. Stajnie tam urządzone są na sposób uwidoczniony w fig.

1.—6. Tab. II. Figura 1. przedstawia plan, figura 2. profil stajni z jednym rzędem stanowisk dla bydła wzdłuż jednej strony.

W stajni tej korytarz	*a* (do zadawania paszy) ma	5	stóp szer.
stanowisko	*b*	$8^1/_4$	„ „
żłób	*c*	2	„ „
gnoisko	*d*	9	„ „
Szerokość stajni wynosi tedy razem .		$24^1/_4$	stóp szer.

Fig. 3. i 4. przedstawiają plany stajni o dwóch podłużnych rzędach stanowisk. Rozmiary tej stajni na szerokość z ustawieniem żłobów przy ścianach podłużnych wynoszą (fig. 3.):

2 korytarze *d* po 3′	6	stóp szer.
2 żłoby *c* po 2′	4	„ „
2 stanowiska *b* po $8^1/_4$	$16^1/_2$	„ „
1 gnoisko *a* dla obu rzędów	18	„ „
Razem . .	$44^1/_2$	stóp szer.

f znaczy pomost do wywozu gnoju.

W stajni z kurytarzem, idącym na pozdłuż środkiem (fig. 4.) wynosi:

szerokość 1 korytarza *d*	5	stóp
„ 2 żłobow *c* po 2′	4	„
„ 2 stanowisk *b* po $8^1/_4$	$16^1/_2$	„
„ 2 gnoisk *a* po 9′	18	„
Razem . .	$43^1/_2$	stóp.

Fig. 5. przedstawia plan, a fig. 6. przekrój poprzeczny stajni ze stanowiskami dla bydła w poprzek; przejście główne jest podwyższone i znajduje się wzdłuż tylnej ściany stajennej; korytarze do zadawania paszy są także podniesione. Szerokość takiej stajni wynosi:

na korytarz główny *e*	5	stóp
„ 8 stanowisk *b* po 4′	32	„
Razem . .	37	stóp.

We wszystkich tych stajniach przed żłobami podwyższonemi na 3 stopy po nad właściwą podłogę, znajduje się pochyłość (*h* we fig. 2.) mająca spadku 1′ a długości 3′; głębokość wybranego gnoiska wynosi około $1^1/_2$ stopy niżej poziomu zewnętrznego stajni.

Jakkolwiek belgijskie te stajnie produkują znacznie większą ilość gnoju, oszczędzając przytem roboty na gnojowisku, a nawet czyniąc takowe całkiem zbytecznem, to jednak j a k o ś ć wyprodu-

kowanego w takich stajniach gnoju pozostawia zwykle wiele do życzenia, zwłaszcza, jeżeli bydlęta są ciągle trzymane na uwięzi. W takich stajniach bowiem potrzeba wielkiej ilości ściółki, aby wszystka mocz płynna miała w co wsiąknąć. Wielka zaś ilość ściółki sprawia to, że gnój leżąc poza stanowiskami nieudeptany silnie przez dłuższy czas, zanadto jest wystawiony na wpływ powietrza, przezco rozkład jego przechodzi więcej w butwienie i robi uszczerbek jego jakości. Tylko w wypadkach, jeżeli jest potrzebna i wykonalna amelioracya zapomocą domieszki ziemi, można w takich stajniach belgijskich użyć z korzyścią ziemi do absorpcyi moczu. Wówczas jednakowoż wygłębienie poza stanowiskami musi być głębsze, gdyż ziemia nie może wsiąkać tyle moczu jak rurkowata słoma, która wsyssa mocz zapomocą włoskowatości, dlatego też ziemi potrzeba stosunkowo więcej. Oprócz względów na jakość gnoju, stajnie belgijskie z dwurzędowemi stanowiskami dla bydła wzdłuż ścian podłużnych nastręczają jeszcze trudności natury budowniczej. Jakto bowiem przekonują nas fig. 3. i 4., szerokość budynku jest za wielką.

Daleko lepsze rezultaty pod każdym względem dadzą się osiągnąć zapomocą drugiego wyż wymienionego środka, t. j. zapomocą urządzenia żłobów ruchomych. Jeżeli żłoby tak są urządzone, iż w kierunku pionowym dadzą się podnosić lub zniżać, natenczas w każdej stajni zwykłej konstrukcyi da się łatwo uskutecznić pozostawianie gnoju w stajni, a mianowicie pod bydlętami, które go sobą utłaczają. W takim razie nie potrzeba, jak tylko codziennie gnój równo rozprzestrzeniać na całym stanowisku, nagarniając go od tyłu ku żłobom, i w miarę, jak w skutek nagromadzania się gnoju stanowiska się podwyższają, podsuwać żłoby ruchome ku górze.

Jedynym niedostatkiem tych stajen oprócz potrzebnej do rozgartywania gnoju robocizny jest głównie niewygoda przy zapędzaniu i wypędzaniu bydła; ztąd też wyżej nad 2 stopy trudno gromadzić gnój w tych stajniach. Tej jednak niedogodności ostatniej można zapobiedz tem, że podłoga stanowisk robi się o 18'' niższą od zewnętrznego poziomu stajni i przejazdu głównego, przez co warstwa gnoju mogłaby wynosić 3—3½'. Sposób ten praktykuje się po boksach angielskich, o czem przekonamy się poniżej.

W najnowszych czasach jednak gospodarze światli obok względu na tanie produkowanie jednolitego gnoju w stajni, zwracają także uwagę szczególniejszą na **swobodny ruch bydła**

w stajni. Albowiem tym sposobem nietylko gnój w stajni równo się układa i udeptuje, lecz nadto bydlęta mają wygodę, a zatem jak największą możność rozwoju, co ma ważne znaczenie, osobliwie w razach, jeżeli chodzi o racyonalną hodowlę. Sprawozdania o tem z Meklemburgu, gdzie z każdym rokiem coraz bardziej upowszechnia się urządzenie stajen bez przywiązywania bydła do żłobów, opiewają bardzo pomyślnie. Podobnież w Czechach radca Horsky v. Horskyfeld od roku 1854. zaprowadził takie urządzenie w dobrach ks. Paar'a, i od kilku lat we własnym majątku Kollinie z najlepszem powodzeniem nietylko ku wygodzie bydląt, lecz także z korzyścią co do jakości gnoju, a my uważamy za rzecz stosowną, na system ten zwrócić szczególniejszą uwagę gospodarzy naszych, osobliwie w stajniach dla krów i jałownika.

Przy swobodnem koszarowaniu bydła w stajniach bez wiązania do żłobów poczyniono następujące doświadczenia:

1. Nie więcej jak 3—6 krów można trzymać razem w jednej oddzielnej klatce; w przeciwnym razie bydlęta się gonią, i cierpi na tem produkcya mleka. Tylko przy całkiem ciężkich rasach, które okazują mało ruchliwości, może więcej sztuk znajdować się razem.

2. Na jednę sztukę wystarcza przestrzeń wolna do ruchu 69'□

3. Mleczność krów trzymanych w takich stajniach mimo twierdzeń przeciwnych nie umniejsza się. Dowodzą tego niewątpliwe relacye wieloletnich posiadaczy takich stajen w Meklemburgu.

4. Gnój wywieziony ze stajen takich po upływie kilku miesięcy przy lepszej jakości ma większą objętość, gdyż nieustanne udeptywanie i moczenie go przez bydło przeszkadza przystępowi powietrza i powstrzymuje tak dalece fermentacyę w spodnich warstwach, że nawet po kilku miesiącach słoma w najniższej warstwie gnoju okazuje się nienadgnitą. Utłoczona wprawdzie i napojona gnojówką nie straciła wszakże jeszcze swojej struktury rurkowatej. Próby przedsiębrane w Niendorf udowodniły, że w stajniach ze swobodnym ruchem dla bydła dla przytoczonego właśnie powodu i dla tego, że nawet przy całkiem suchej paszy do utrzymania bydląt w czystości potrzeba wielkiej ilości ściółki, — ilość gnoju po uskutecznionej w szóstym miesiącu wywózce prawie w dwójnasób tyle wynosiła, co ilość gnoju wyprodukowana na gnojowisku w tym samym czasie przy równej ściółce i przy jednakowej paszy z tej samej ilości krów.

Ale oprócz tego, że przy takiem urządzeniu produkuje się gnój dobrze konserwowany i jednolity, gdyż udeptywanie jego i polewanie odbywa się bezpośrednio i dokładnie przez same zwierzęta, a zatem jak najtaniej, urządzenie takich stajen ma jeszcze pod względem sanitarnym następujące dogodności:

1. Bydlęta nie są zmuszone przebywać na prost drzwi i okien, lecz w miarę, jak im dokucza zbyt jaskrawe światło lub przeciąg, mogą zmieniać miejsca. Tym sposobem usuwa się przyczynę chorób reumatycznych i innych, pochodzących z zaziębienia, tudzież przyczynę oślepnięcia.

2. Ruch swobodny od młodości sprzyja rozwojowi cielesnemu.

3. Niepotrzeba łańcuchów ani postronków, przez co unika się także wiele złego.

4. Krowy w takich stajniach nie zrucają cieląt, gdyż mogą sobie obierać najwygodniejsze dla siebie położenia.

Przy specyalnem urządzaniu konstrukcyi stajennej dla swobodnego ruchu bydląt rozróżniać należy, popierwsze: urządzenie z tak zwanemi boksami angielskiemi o stałych ścianach przedziałowych, w którymto razie żłoby tylko pionowo dadzą się poruszać, a pojedyncze przedziały dają miejsce najwięcej tylko dla trzech krów; powtóre: urządzenie stajen na sposób meklemburgski, gdzie stajnie zaopatrzone są przedziałami poręczowemi na 4—6 sztuk, a żłoby w takich przedziałach są ruchome nietylko w kierunku pionowym, ale i poziomym.

Fig. 7. przedstawia plan stajni z urządzeniem klatek angielskich pod nazwą boksów, każdego na dwie krów, i to boksów we dwa rzędy. Boksy *b*, które mają także pomiędzy sobą komunikacyę, są kwadratowe; każda strona mierzy 12 stóp. Dla każdej pary boksów przyległych znajduje się jeden wchód drzwiami umieszczonymi w ścianie podłużnej naprost ściany przedzielającej jednę klatkę od drugiej; przystęp do tych drzwi od każdego boksa możebny jest zapomocą zastawek przesuwalnych *a*, *a*, bądź w jednym, bądź w przeciwnym kierunku; *c*, *c* są przejścia poprzeczne, na trzy stóp szerokie, któremi do dojenia krów się wchodzi z jednego boksa do drugiego. I te otwory zamykają się zastawkami; *d* przedstawia przejazd na 10′ szeroki, którym uskutecznia się powiększej części wywóz gnoju. Wzdłuż tego przejazdu, który służy oraz za kurytarz przy zadawaniu paszy, umieszczone są żłoby, urządzone

do usuwania w razie wywozu gnoju. Podłoga boksów znajduje się umieszczona o 18'' niżej powierzchni zewnętrznej i przejazdu, a ściany przedziałowe są tak wysokie, że pokład gnoju może sięgać 3' wysokości, t. j. 18'' ponad powierzchnię zewnętrzną. Wysokość ta przy istniejącej płaszczyźnie podłogi odpowiada 6miesięcznemu przechowywaniu gnoju.

Fig. 8. przedstawia urządzenie stajni ze żłobami przesuwalnemi pionowo i poziomo, i prostymi przedziałami poręczowymi dla pojedynczych grup bydła. System ten praktykuje się z dobrem powodzeniem w majątku Niendorf pod Szwerynem.

Stajnia właściwa jest o 3' głębsza aniżeli na 5' szeroki kurytarz *a*. Rzędy słupów S_1 S_2 S_3 S_4 i *S S S S* dzielą szerokość stajni na trzy części. Części *A* i *B* mają po 14' szerokości. Na część *C* wraz z kurytarzem do zadawania paszy wypada $15^1/_2$' szerokości. Odległość słupów S_1 od słupów S_2 tudzież słupów S_3 od S_4 wynosi 10', a odległość słupów S_2 od słupów S_3 wynosi $24^1/_2$'. Odległość słupów S_1 *S* od ściany poprzecznej frontowej wynosi 17 stóp. W słupach *S* od $1^1/_2$' aż do 5' wysokości powiercone są dziury, by zapomocą żelaznych przesuwek legary *l* dla żłobów i kurytarzy I, II i t. d. można przytwierdzić tak wysoko, jak tego wymaga przybywający pokład gnoju; Fig. 9. przedstawia nam w przekroju poprzecznym i w powiększonym rozmiarze kurytarz wraz ze żłobami. Kurytarz *c* jest o 6 cali wyższy aniżeli łożysko żłoba *b*; *h h* są zastawki, przeszkadzające bodzeniu się wzajemnemu, rozrzucaniu paszy, tudzież przełażeniu bydła.

Wzdłuż muru głównego, przy słupach i podwyższonym kurytarzu *a* umieszczone są legary dla przesuwania żłobów. Przesuwanie odbywa się codziennie o $3^1/_2$'. Dla łatwiejszego przesuwania, żłoby i kurytarze I, II i t. d. składają się z trzech części *A*, *B*, *C* (Fig. 8.). Po każdej stronie zaopatrzonej żłobem stoi razem osiem sztuk bydła, a prócz tego przy każdym żłobie jest jedno stanowisko nadliczbowe, aby bydlęta grymaśne, które lubią zmieniać stanowiska dla szukania lepszej paszy, mogły zawsze znaleść próżne miejsce.

Wywózka gnoju odbywa się po uprzątnieniu żłobów — przez wrota i bramy ściany podłużnej. Przy karmieniu i dojeniu bydlęta niespokojne mogą być przywiązywane. Zresztą stoją nieprzywiązane. Z początku, dopóki bydło nie zupełnie jeszcze się przyzwyczai do ruchu wolnego, lub jeżeli są w stajni rasy niespokojne,

lekkie, natenczas pojedyncze grupy należy jeszcze pooddzielać od siebie poręczami, wedle potrzeby na pozdłuż, lub wzdłuż i w szerz ustawionemi, jakto oznaczają linie wypunktowane (Fig. 8.).

Zarzuty, jakie temu urządzeniu stajen poczynićby można, są:

1. nie ma się bydła w należytej mocy;

2. przesuwanie żłobów i poręczy przedziałowych wymaga wiele roboty;

3. przy dojeniu krów przełażenie poręczy jest niewygodne;

4. nie można szybko przeglądnąć stanu bydła;

5. urządzenie stajni takiej z powodu potrzebnych umyślnie do tego żłobów i przegród jest drogie.

Niedogodności te wszakże znikają w porównaniu z niezmiernymi korzyściami, jakie to urządzenie nastręcza pod względem jakości i ilości gnoju, tak że urządzenie stajen do wolnego ruchu bydła przy odpowiednej konstrukcyi i dobrej wentylacyi musi być uważane za sposób niezawodnie najracyonalniejszy. Niestety rozpowszechnieniu tego orządzenia w ogóle, a w szczególności u nas w Galicyi, stoi na zawadzie wielka przeszkoda. Przeszkodą tą jest nieproporcyonalność liczby inwentarza do produkcyi słomy. Większa część naszych gospodarstw przy starodawnem nawet urządzeniu stajen cierpi brak ściółki, a przy takim braku nie można nawet myśleć o forsownej produkcyi gnoju, która się praktykuje po stajniach belgijskich i meklenburskich.

Okoliczność, że słoma daje się użyć na paszę, dawno już wywołała usiłowanie, by na podściółkę używać innych roślin i innych resztek roślinnych; i zdawało się, że w każdym gospodarstwie łatwo można nagromadzić sobie takiej ściółki z roślin, nie mających zresztą żadnej szczególniejszej wartości. Do tego rodzaju materyałów należą: wrzos, paproć, szuwar, mech, darń, torf, sitowie, liście z drzew, szpilki z drzew szpilkowych, trociny i t. p. Tymczasem wszystkie te usiłowania pozostały dotąd bez skutku. Resztki roślinne, przydatne na podściółkę, muszą 1) dawać bydlęciu czysty i wygodny spoczynek; 2) mieć przymioty wsiąkliwe i rurkowate, aby mogły ciekłe odchody wsiąkać i zatrzymywać w sobie, a następnie dobrze mieszać się ze stałemi cząstkami odchodów; 3) stosunkowo łatwo podpadać rozkładowi i pod tym względem równy krok trzymać z odchodami. Jeszcze większą wartość pognojową mają te materyały ściółkowe, które zawierają w sobie więcej substancyj azotowych i soli. Wymaganiom tym

jednak bardzo mała tylko liczba surrogatów słomy odpowiada. Weźmy n. p. ściółkę leśną, która jeszcze najwięcej jest używaną, chociaż mimochodem mówiąc zgrabywanie ściółki leśnej zawsze bardzo szkodzi lasowi, to jeszcze mech najwięcej odpowiada tym warunkom, jakich wymagamy od dobrej podściółki. Lecz każdemu wiadomo, w jak małej ilości można go dostać. Liść drzewny nie posiada tak bardzo potrzebnej wsiąkliwości; w suchym stanie, w jakim go się zbiera w lasach, bywa bardzo trudny do rozkładu. Niektóre liście, n. p. dębowe, już przez swoje składniki garbnikowe, działają nawet szkodliwie. Szpilki sosnowe obfitują bardzo w alkalie i sole, rozkładają się jednak z trudnością, i niekoniecznie przyjemnem są dla bydła podścieliskiem.

Słoma stanowi przeto teraz między wszystkiemi resztkami roślinnemi najgłówniejszy materyał podściółkowy; kto więc chce wyprodukować wiele zwykłego gnoju stajennego, ten musi stosunkowo wielką ilość słomy mieć do dyspozycyi, i używać takowej na ściółkę. W tem jednak widzimy niestety ciemną stronę naszej teraźniejszej gospodarki wiejskiej.

Podług najnowszych poszukiwań angielskiego chemika Andersona słoma zbożowa zawiera w sobie następujące składniki:

	Z Harwey w Wittingham	Ze Scot Scirving Campton	Z Kent
Słoma pszeniczna:			
Składniki w wodzie rozpuszczalne:			
tak zwane środki respiracyjne .	2.68	6.68	5.26
ciała proteinowe	0.86	0.37	1.37
popiół	3.38	1.55	4.97
Składniki w wodzie nierozpuszczalne:			
substancye tłuszczowe	0.80	1.00	1.50
środki respiracyjne	44.88	36.43	38.79
substancye proteinowe	0.51	1.12	1.00
włóknik drzewny	32.88	34,78	35,91
popiół	2.82	6.49	1.35
woda	10.62	10.93	11.15
razem	99.43	99.35	100.39
Słoma jęczmienna:			
Składniki w wodzie rozpuszczalne:			
środki respiracyjne	3.22	6.11	4.56
węglowodory	1.42	0,39	0,66
popiół	3.30	2.87	3.38
Składniki w wodzie nierozpuszczalne:			
substancye tłuszczowe	0.97	0.88	1.05
środki respiracyjne	35.56	38.38	27.95
substancye proteinowe	1.54	1.12	1.98
włóknik drzewny	41.34	36.62	47.53
popiół	0.91	2.75	1.47
woda	11.44	11.15	11.10
razem	99.70	100.27	99.68

Słoma owsiana:

Składniki w wodzie rozpuszczalne:

	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.
środki respiracyjne	10.12	6.90	12.01	6.23	7.16	7.42
substancye proteinowe	0.40	1.03	0.95	0.33	0.67	0.92
popiół	3.97	5.01	1.60	1.92	3.84	2.91
Składniki w wodzie nierozpuszczalne:						
substancye tłuszczowe	1.45	0.77	1.60	1.[illegible]0	1.25	1.36
środki respiracyjne	33.52	34.77	23.35	30.95	24.48	29.55
substancye proteinowe	0.93	0.43	1.21	0.33	0.08	0.39
włóknik drzewny	35.36	38.73	45.27	47.40	48.94	44.40
popiół	2.39	1.27	2.35	1.70	1.27	2.16
woda	11.70	10.95	11.70	10.55	12.60	11.28
razem	99.84	99.93	100.14	100.41	100.29	100.39

I. Owies z piasków w Scirving; II. owies z piasków w Harwey; III. z Melhill Juchturn; IV. z Midhurst Kent; V. z East Lothian od strony morskiej; VI. z East Lothian 850' nad poziomem morza.

Z tabeli tej widzimy wprawdzie, że nie wszystkie gatunki słomy mają równą ilość składników, i że jeden i ten sam gatunek słomy wykazuje różnice podług rodzaju ziemi, na której wyrósł; znajdujemy także wprawdzie, że usprawiedliwione jest pierwszeństwo, jakie ma owsianka jako pasza przed jęczmianką i pszeniczanką. Lecz w ogóle widzimy jasno, że i słoma pszeniczna i jęczmienna zawiera składniki pożywne. Jeżeli tedy gatunki te słomy w skutek wielkiej obfitości włókna drzewnego i niekorzystnego stosunku między węglowodorami a substancyami proteinowemi na wyłączną karmę nie bardzo są sposobnemi, to mimo to wszystkich gatunków słomy można użyć na paszę, mieszając je z karmą wodnistą i obfitującą w składniki proteinowe. Na wszelki wypadek tedy interesem jest gospodarstwa wiejskiego, a nawet interesem produkcyi gnoju, aby słomy ile możności mało używać na ściółkę, a tym więcej na paszę, ponieważ słoma spożyta przez bydlęta, przebywszy proces trawienia w żołądku źwierzęcym, wzbogacona cząstkami źwierzęcemi, nabiera podwójnej wartości nawozowej.

Dlatego ubolewać należy, że dotąd w gospodarstwach mało uwagi zwracają na ściółkę ziemną. Niezawodnie wiele jest gospodarstw, gdzieby ściółkę taką można z wielką zastosować korzyścią, osobliwie tam, gdzie są w uprawie rozmaite gatunki ziemi. W takich gospodarstwach, gdzie są n. p. grunta piaszczyste i wapniste, tudzież ciężkie glinki wolne od wapna, możnaby z wielką korzyścią suchą piaszczystą i wapnistą ziemię podścielać codziennie bydłu, a

dla utrzymania czystości na wierzch słać cienką warstwę słomy. Ziemia podsypana napawa się całkiem odchodami źwierzęcymi, i tym sposobem tworzy się ścisła mięszanina, która przez ulotnianie mniej traci aniżeli gnój zwyczajny, i dłuższy czas bez szkody daje się przechowywać. Taki pognój piaszczysty lub wapnisty, wywieziony następnie na rolę glinkowatą, sprawia to, że gospodarz doznaje równocześnie dwojakiej skuteczności znamienitej: skuteczności nawozu i mieszania ziemi.

Wskazówki
dotyczące próbowania uprawy buraków cukrowych u nas.

W poprzednim zeszycie Rolnika zachęcaliśmy gospodarzy naszych, by zaraz z jesieni roku bieżącego przystąpili do zrobienia próby z uprawą buraków w celu rozkrzewienia cukrownictwa. W nadziei, że wielu światłych gospodarzy naszych w swoim własnym interesie przyjmie naszą propozycyę i zabierze się do zrobienia próby z tą uprawą, pospieszamy w niniejszym zaraz zeszycie czytelnikom naszym udzielić potrzebnych wskazówek co do wyboru gleby i obrobienia takowej.

Ponieważ doświadczenie stwierdziło wszędzie, że w glebie wapnistej buraki cukrowe udają się najwyśmieniciej, przeto u nas w Galicyi należałoby przedsięwziąść na teraz próby rzeczone tam jedynie, gdzie w znaczniejszej rozległości znajduje się głęboka, w pruchnicę obfitująca glinka i gleba lekko iłowata z pokładami marglu. Również wykazało doświadczenie we wszystkich krajach z wielką pewnością, że po jednorocznym przedplonie, a więc na drugi rok po pognoju sadzone buraki odpowiadały daleko lepiej przy wyrobie cukru, niż sadzone świeżo na gnoju. Dlatego byłoby rzeczą pożądaną, by do próby wybrano takie parcele, z których w bieżącym roku zebrano żyto lub pszenicę po świeżym gnoju.

Co się tyczy sprawienia ziemi, to uważamy za rzecz najstosowniejszą podać tu, co o tem pisze Walkhof *).

---

*) W dziele, przytoczonym już w drugim zeszycie Rolnika: „*Der praktische Zuckerfabrikant und Raffinadeur, Braunschweig 1866*“; trzecie wydanie, str. 19.

„Rola pod buraki musi być głęboka i dostatecznie zażywna, by głęboko sięgające korzenie buraków nawet w spodniej warstwie mogły znaleść obfite pożywienie. Pole pod buraki orze się przeto częstokroć na 16 cali głęboko, i to zwyczajnie w jesieni. Burak potrzebuje mnóstwa alkaliów rozpuszczonych; dlatego pole orze się z jesieni głęboko i zostawia się w surowej skibie, aby kwas węglowy i tlen powietrza, tudzież wilgoć z deszczów i śniegów, jakoteż mrozy mogły roztworzyć zawarte w ziemi krzemiany, i przysposobić je do tym łatwiejszej assymilacyi roślinnej. Mechaniczne to sprawienie ziemi, orka ta jest przeto najtańszym środkiem, by znajdującym się w ziemi środkom pożywnym nadać formę przydatną dla roślin, a im doskonalej to się powiedzie, tym lepsza bez wątpienia była orka. Dlatego trzeba pod jesień zorać pole parę razy; przemiana bowiem powierzchni, odnawianie warstw skibowych i kolejne wystawianie roli na rozkładową działalność powietrza, przysparza naturalnie większe zasoby rozpuszczalnych ciał mineralnych.

„Pierwsza orka po ściernisku (z przedplonu) odbywa się płytko, by resztki organiczne poprzedniej roślinności pod wpływem powietrza i wilgoci szybko przebyły proces gnicia i zbutwienia, który je sposobnemi czyni do służenia za pożywienie dla nowej generacyi roślin. Takie zpokładanie ścierniska należy przeto przedsięwziąść zaraz po zbiorze roślin kłosowych, aby czas onego procesu przeciągnąć ile możności jak najdłużej, i przy pomocy panującego jeszcze wyższego stopnia temperatury osiągnąć cel tym niezawodniej.

„W późniejszej jesieni, gdy korzenie i chwasty ścierniskowe już się rozłożyły, orze się pole zwykle jeszcze raz ile możności jak najgłębiej. Takie głębokie spulchnienie ziemi pod zimę zaleca się jak najmocniej, gdyż daje najlepszą gwarancyę powodzenia uprawy buraków. W pokruszone tym sposobem pokłady wciska się wilgoć, a nie mogąc się ztamtąd ulotnić rychło, tworzy zapasy wilgoci, co osobliwie w suchych latach ważny ma wpływ na wzrost buraków. Korzenie ich bowiem, nie znajdując dość wilgoci u wierzchu, wsysają takową od spodu. Skiba wygłębiona staje się tym sposobem poniekąd zbiornikiem wilgoci na czasy posuchy, i zarazem gwarancyą przeciwko zmianom atmosferycznym, podczas silnych deszczów przyjmując większą ilość wody, aniżeli oranina płytka. W samej istocie doświadczono, że głęboka orka je-

sienna osobliwie w latach suchych okazała się z pożytkiem. W latach posusznych zbiory z wzorowo uprawianej gleby magdeburskiej były tylko o 5—10% mniejsze, podczas kiedy w innych okolicach, gdzie panuje zwyczaj płytkiego orania, ubytek w zbiorach wynosił częstokroć 30%. W okolicach, gdzie gleba nie jest jeszcze tak głęboko uprawna (w Galicyi powszechnie ma to miejsce p. r.), zaleca się przeto używanie tak długo podskibowca dla spulchnienia warstwy głębszej, dopóty ciągłe obracanie ziemi nie dozwoli zapuścić głębiej trzósło pługa.

„Orka jesienna leży przez zimę niezawłóczona. Mrozy kruszą przytem każdą grudę, osobliwie napojoną deszczem. Woda bowiem lodowaciejąc rozsadza bryły na wszystkie boki. Tym sposobem powierzchnia roli kruszeje i staje się niejako sproszkowaną, a w takim stanie bardzo przydatną do przyjęcia nasienia buraczanego, około którego usiadają się ściśle cząstki ziemne, ułatwiając kiełkowanie i schodzenie.

„Z tego co powiedziano, widać jasno, że stosowna i dobra orka przyczynia się do roztwarzania wielkiej ilości cząstek pożywnych w roli, i dostarcza tym sposobem poniekąd część nawozu, której przeto gospodarz kupować niepotrzebuje. Pole dobrze i odpowiednio zorane może z mniejszą ilością pognoju więcej wydać, aniżeli pole źle zorane z większą ilością, lub — co na jedno wyjdzie — z dwojga pól jednakową ilością nawozu zmierzwionych, to pole wyda plon większy, które stosowniej i troskliwiej było pod zimę zorane.

„Ściernisko podorane w jesieni nadaje roli pewien stopień dziurkowatości i pulchności, co znowu przyczynia się do łatwiejszego przystępu powietrza i wilgoci. Organiczne cząstki zbioru poprzedniego lub nawozu gniją w ziemi. Gazy zaś rozwijające się przy tego rodzaju fermentacyi, przyczyniają się znacznie do tego, by ziemię utrzymać w pożądanej pulchności. Każde zbutwiałe lub zgniłe zdziobełko słomy, każde włókienko roślinne pozostawia po sobie rodzaj kanału, którym może się wcisnąć powietrze, i proces rozkładu rozszerzyć także i na spodnią warstwę gruntu.

„Przódy wolano rydlem obrabiać rolę pod buraki, wszelako pług jest nietylko pewniejszem, ale też i tańszem narzędziem, a przy uprawach na większą skalę jedynie praktycznem. Machina odnosi tu jak wszędzie zwycięztwo nad drogo kosztującą robocizną ręczną. Działanie jej daje się zastosować do rozmaitych

życzeń. Pług nastręcza większą rękojmię jednolitego i jednakowo głębokiego spulchnienia ziemi, aniżeli niewprawna ręka robotnika. Nadto jeżeli się pole w różnych kierunkach na prost i w poprzek dobrze urządzonym obrabia pługiem czy radłem, natenczas i mieszanie ziemi odbywa się z większą jednolitością i zupełnością. Szybkość zaś, z jaką orka odbywać się może, dozwala w krótkim czasie uprawić znaczne przestrzenie, jak tego właśnie wymaga uprawa buraków.

„Jakkolwiek co do stosowności głębokiej ile możności orki jesiennej zgadzają się zdania wszystkich gospodarzy praktycznych i doświadczonych, to natomiast zachodzi wielka różnica zdań, w jaki sposób obrabiać rolę pod buraki na wiosnę. Koło Magdeburga praktykuje się nawet zwyczaj, na wiosnę nie orać wcale. Brona tylko i walec przygotowują rolę do przyjęcia nasienia. Postępowanie takie zmierza głównie do tego, by w ziemi jak najwięcej zachować wilgoci, jednakowoż tam jedynie jest możebne, gdzie w skutek ciągłej i troskliwej kultury rola wolną jest od chwastów. W innych okolicach znowu używają z wiosny nasamprzód włóczki (lub brony) dla wyrównania skib ziemblowych; następnie walcem kanciastym rozduszają i drobią grudy, potem przechodzi się rolę ekstyrpatorem, a nakoniec broną. Po tych operacyach rola gotowa do sadzenia. Po wysadzeniu buraków walcuje się pole. Wszelako na polach zanieczyszczonych powtórne płytkie zoranie na wiosnę roli zachwaszczonej powinnoby być środkiem najlepszym do wyniszczenia zielska, przyczem zresztą grunt pod nasienie staje się jeszcze pulchniejszym i kruchszym. Wprawdzie przy takim postępowaniu mocno wysuszające wiatry wiosenne pozbawiają ziemię znacznego zapasu wilgoci, od zimy tam przechowanej, lecz ubytek ten osobliwie przy wczesnej uprawie szybko się wynagradza jednym deszczem wiosennym, a jeżeli buraki zejdą pierwej od zielska, natenczas można się spodziewać obfitego zbioru. W Czechach do orki wiosennej na buraki używają ponajwiększej części trzykrojowego kultywatora, lub kilkokrojowego tak zwanego pługa pospiesznego, czem raźno przysposabia się rola do sadzenia.

Wszelako jakkolwiekbądź gospodarz miarkuje uprawę roli swojej pod buraki, to jedna reguła jest powszechnie obowiązującą, to jest: nie tylko przed sadzeniem, ale i podczas sadzenia robić około ziemi w s u c h ą p o r ę. Wszelka robota w ziemi mokrej

więcej szkodzi niż przynosi pożytku. Skiby zasmarowują się wówczas, i stają się zbitemi zamiast pulchnieć i dawać przystęp wpływom atmosferycznym. W takiej roli burak młody nie może prosperować.

Amerykańska drabina ogrodnicza.

(Z illustracyami na tabl. II.)

W Petersburgu w muzeum rolniczem znajduje się drabina ogrodnicza, wynalazku jak mówią amerykańskiego, bardzo praktyczna przy gospodarstwach wiejskich. Na tab. II. umieszczony rysunek wyobraża ten przyrząd w trojakiem zastosowaniu, a mianowicie fig. 10. jako drabinę prostą, jednoramienną, 11. dwuramienną, 12. jako taczkę. Taczka ta służy na to, by inne narzędzia, osobliwie ogrodnicze, z łatwością przewozić z miejsca na miejsce. Drabinka ta składa się z dwóch drążków *a* i *b*, które rozłożone na długość nadają jej długości $11^1/_4$ stóp. Ramiona jej dłuższe *a* wynoszą $7^1/_2$, krótsze *b* $6^1/_2$ stóp. W przemianie na drabinkę dwuramienną hak *e* trzyma obie części. U końca wierzchniego drabiny rozłożonej znajduje się szczebel łączny, na końcach którego opierają się dwa 10 calowe snozki ruchome. By zapobiedz nieochybnemu przeginaniu się drabinki wyprostowanej, czwarty szczebel ramienia krótszego tak jest zaprawiony, że końce jego z obu drążków wystają na zewnątrz o $1^3/_4$ cali. Pod ostatnim szczeblem znajduje się umieszczone kute kółko *f* o $9^1/_2$ caliach średnicy, które w składzie przedstawionym na fig. 12. służy za kółko taczkowe, przyczem oba ramiona *c* osadzone ruchomie na dłuższej części drabinki *a* mogą być tak ustawione, że służą taczkom za podpórki.

Szczebel od szczebla (a jest wszystkich 9) oddalony jest w świetle o 14 cali. Szerokość spodu drabiny *a* wraz z drążkami wynosi $18^1/_2$ cali, w świetle $15^3/_8$ cali; górna część drabiny jest naturalnie węższa o całą łączną szerokość drążków. Wysokość szczebli mierzy $1^3/_8$, grubość ich $1^1/_8$, grubość drążków drabinowych $1^7/_8$ cali.

Za materyał do tej drabinki zaleca się szczególnie drzewo wiązowe, które obok mocy nie jest zbyt ciężkie. Oryginał jest z tego samego drzewa zrobiony. Egzemplarz takiej drabiny sprowadził książę następca tronu pruskiego z Petersburga do Pocz-

damu dla użytku ogrodnika nadwornego Emila Sello. Koszta wyrobu takiej drabiny nie przenoszą w Berlinie 4 talarów. U nas o wiele taniejby kosztowała, a szczególnie przy sadownictwie jest przyrządem nader praktycznym.

Sprawozdanie z 36. walnego zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

(Dokończenie.)

Na trzeciem i czwartem posiedzeniu (d. 2. i 4. b. m.) zajmowało się Zgromadzenie prawie wyłącznie projektem statutu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach. Przy jeneralnej rozprawie ważyły się losy tego statutu więcej niż godzinę. Owoc sześcioletniej pracy przeróżnych komisyj specyalnych i komitetów był w niebezpieczeństwie pójścia znowu między komisyje i odwleczenie się przynajmniej na siedem miesięcy. Szczęśliwa jednak gwiazda nie dozwoliła tego. Wniosek przyjęcia tego statutu en bloc (postawiony przez p. Darowskiego) przeciwważył skutecznie wnioskowi odesłania projektu wypracowanego przez komitet do nowej komisyi. Oba wnioski upadły, ale został się trzeci (Dzieduszyckiego Mieczysława), żądający bezzwłocznego wzięcia pod obradę tego statutu, i za nim poszła większość Zgromadzenia.

Przy rozprawach specyalnych nad planem nauk teoretycznych, dały się słyszeć najsamprzód głosy (Torosiewicz Fr. i Bohdan) za rozszerzeniem nauki budownictwa wiejskiego, choćby nawet kosztem godzin, przeznaczonych dla tak ważnego przedmiotu, jak jest chemia rolnicza. Inni znowu (Korzeliński, Mniszek) domagali się rozprzestrzenienia nauki weterynaryi, tak żeby każdy uczeń, wyszedłszy z zakładu, był gruntownym weterynarzem. Zastępca dyrektora zakładu, p. Strusiewicz, posiłkując referenta Dra. Strzeleckiego Felixa, zdołał te żądanie do właściwej sprowadzić miary, tak że żaden z tych wniosków nie utrzymał się; mianowicie co do nauki weterynaryi zwrócono uwagę, że Wydział krajowy zajmuje się właśnie na seryo myślą utworzenia we Lwowie specyalnej szkoły dla weterynaryi w połączeniu ze szkołą kucia koni, i że jest nadzieja blizkiej realizacyi tego projektu, gdyż sprawę wziął w ręce p. Grocholski Kazimierz, prezes Towarzystwa agronomicznego, będący zarazem członkiem Wydziału krajowego.

W dalszym ciągu rozpraw dłuższą dyskusyę wywołał §. 12., stanowiący opłaty szkolne od uczniów w I. roku na 50, w II. roku na 25, w III. roku na 5 złr. Komorowski był za zniżeniem tych opłat, a to dla ułatwienia wstępu dla biednej młodzieży, która największego szkole dublańskiej dostarcza kontyngensu. Wróblewski był za tem, aby stypendziści nie płacili tych należytości, Pietrzycki za równemi opłatami we wszystkich trzech latach, Dzieduszycki Mieczysław za zatrzymaniem wymiaru proponowanego, ale w odwrotnej skali, tak żeby uczniowie I. roku najmniej, III. roku zaś najwięcej płacili. Strusiewicz i Dzieduszycki Edward (członek komitetu i referent rachunkowości) wyłuszczyli powody proponowanego postanowienia. Opłaty szkolne stanowią jedną z głównych rubryk dochodu szkoły; niedobór jest znaczny, a w za-

kładzie bywa 28 stypendystów. Z tych tedy rzeklibyśmy czysto fiskalnych względów, zachowano tekst projektu nienaruszony.

W ogóle projekt statutu szkoły gospodarstwa wiejskiego przyjęty został bez żadnej znacznej poprawki, i zyskał ostateczną uchwałę, tak że kurs, od 1. Sierpnia b. r. się rozpoczynający, już zastanie szkołę na nowych podstawach spoczywającą.

Po załatwieniu tego przedmiotu, komisya balotująca zdała sprawę z czynności przyjęcia nowych członków, dnia poprzedniego przedsięwziętej, przy udziale 16 delegatów oddziałowych. Nowych członków Towarzystwo przyjęło 16 (czynnych) a trzech korespondujących (między tymi dwóch w Kongresówce przemieszkujących).

W końcu czwartego posiedzenia postanowiono stosownie do życzenia stron obu połączenie oddziału Kołomyjsko-Kosowskiego z Horodeńskim, Brzozowsko-Krośniańskiego z Sanockim i Liskim, Jaworowskiego z Przemysko-Mościskim, Trembowelskiego z Tarnopolskim (warunkowo jeżli Tarnopolski na to przystanie), Bohorodczańskiego ze Stanisławowskim, i Dolińskiego z Kałuskim, Pozostaje jeszcze jeden oddział Stryjski, nie przyłączony do żadnego, a o własnych siłach nie mogący się ostać, tudzież oddział Żółkiewski, dotąd jeszcze niezorganizowany.

P o s i e d z e n i e p i ą t e odbyło się w niedzielę dnia 5. Lipca zrana, i trwało od godziny 10. do $^3/_4$2. Przewodniczący dał nasamprzód głos przybyłemu z Brzeżan, i od kilka dni na stosowną sposobność czekającemu p. K w i s t k o w i (prezesowi pierwszego galic. Stowarzyszenia jedwabniczego), by rozwinąć szczegółowo rzecz o hodowli morw i jedwabników, tudzież o przyszłości tego przemysłu w naszym kraju. Niestrudzony i niezrażający się niczem p. Kwistek już na tegorocznej wystawie Podhajeckiej głosił w tym przedmiocie fakta, które stwierdzają najjaśniej, że jedwabnictwo u nas jest możebne na wielką skalę i może się stać źródłem obfitem zarobkowania dla klas niezamożnych. Wszystko jednak zawisło od rozpowszechnienia plantacyi morwowych. Wymarzanie latorośli morwowych w niektórych okolicach pochodzi ztąd niezawodnie, że hodowcy nie obcinają młodych drzewek należycie. P. Kwistek opowiedział szczegółowo całe postępowanie tak przy wychowie plantacyi, jakoteż przy hodowli jedwabników. Szczegóły te znane powinny być zresztą każdemu, kto się tem interesuje szczerze. Naszem zdaniem jedwabnictwo przy sprężystem zajęciu się tem gmin, nauczycieli wiejskich i rad oddziałowych rozwinąć się musi. Klimatycznych przeszkód nie ma żadnych. Są to tylko urojenia. W Prusiech, daleko bardziej na północ położonych i odsłoniętych, przemysł ten wzmógł się do tego stopnia, że co roku w Berlinie odbywa się targ na kokony, dostarczone przez producentów krajowych w masie kilku tysięcy funtów; cena tegoroczna jednego funta kokonów była tam $19^1/_2$—29 sgr.

Zgromadzenie uchwaliło p. Kwistkowi uznanie swoje za jego pracę i usiłowania, i przystąpiło do obrad nad wnioskiem Ministerstwa rolnictwa względem wysłania delegatów do Wiednia na ustne wspólne rokowania co do ogólnych potrzeb Towarzystw rolniczych. Sprawa ta przeszła przez Sekcyę administracyjną; jak z nią tam postąpiono, o tem przekonuje następujący protokół:

Protokół

z posiedzenia sekcyi administracyjnej Towarzystwa gospodarczego na dniu 1. Lipca 1868. r. odbytego.

Przewodniczący: Leoncyusz Wybranowski. Sekretarz: Ignacy Kamiński. Obecnych: 25 członków.

Hr. Załuski odczytuje odezwę Ministerstwa rolnictwa z dnia 13. Czerwca 18ˈ8. r. l. 1322/731 wystosowaną do Towarzystwa gospodarczego.

Treść tej odezwy opiewa:

1. Ministerstwo zamierza zwołać do Wiednia przy schyłku lata b. r. zgromadzenie delegatów z wszystkich stowarzyszeń rolniczych krajów koronnych, aby się naradzić nad interesami rolnictwa. Później oznaczy Ministerstwo liczbę delegatów wysłać się mających i poda bliższe szczegóły.

2. Już w tej chwili zapowiada Ministerstwo rolnictwa główne przedmioty obrad:

a) utworzenie organów rolniczych reprezentacyjnych w poszczególnych krajach, jakoto: rady przybocznej rzeczoznawców i organu pomocniczego w sprawach kultury krajowej;

b) organizacya statystyki rolniczej.

3. Ministerstwo rolnictwa wzywa oprócz tego Towarzystwo gospodarcze, aby przed połową Lipca b. r. sformułowało inne jeszcze potrzeby kraju pod względem rolnictwa i tyczące się wnioski, któreby za przedmiot rozpraw posłużyć mogły.

4. Ministerstwo rolnictwa objawia nareszcie zdanie, iż wielką kładzie wagę na współdziałanie Towarzystwa gospodarczego we wskazanym kierunku.

Hr. Załuski postawił przedwstępną kwestyę: iż należy się wprzódy zastanowić i powziąść uchwałę, czy mamy w ogóle wysłać na zamierzone zgromadzenie delegatów rolniczych, lub nie.

Hubicki stawia wniosek, aby bezwarunkowo nie posełać delegatów.

Treter jest za wysłaniem.

Wniosek Hubickiego popierają: Hr. Załuski, Dr. Kamiński, Krzeczunowicz, Górski i Pawlikowski.

Wniosek Tretera popierają: Dr. Białoskórski z warunkiem ułożenia instrukcyi dla delegatów, aby rezolucye tam zapaść mające nie miały dla nas mocy obowiązującej. Wróblewski popiera z tem samem zastrzeżeniem, Orłowski Kalixt i Torosiewicz popierają wniosek Tretera. Grocholski stawia wniosek, aby na ten szczególny raz upoważnić komitet do wysłania delegatów do Wiednia do objawienia swoich zdań, aby ci delegaci brali udział w obradach, lecz aby się od głosowania wyłączyli.

Po wyłuszczeniu i objaśnieniu tej kwestyi przez Krzeczunowicza, odstępują Dr. Białoskórski i Wróblewski od swoich wniosków.

Przewodniczący postawił wniosek Grocholskiego. Tenże upadł większością 14 głosów przeciw 11. Poczem wniosek Hubickiego przyjęto.

Krzeczunowicz wnosi: obrać komisyę z 3. osób, do ułożenia sprawozdania i sformułowania odpowiedzi. Również stawia drugi wniosek: aby tę komisyę umocować do przedłożenia sprawozdania i odpowiedzi bezpośrednio walnemu Zgromadzeniu.

Oba wnioski przyjęto jednomyślnie.

Poczem przez aklamacyę obrano do komisyi: pp. Krzeczunowicza, Dr. Białoskórskiego i Dr. Kamińskiego; poruszono jeszcze kwestyę, aby objawić swoje zdanie o pożyteczności zaprowadzenia u nas Izb rolniczych, lecz dla spóźnionej pory, nie przyszło do żadnej uchwały.

Leoncyusz Wybranowski m. p.
przewodniczący.

Ignacy Dr. Kamiński m. p.

Jan Załuski m. p.

Komisya wspomniana w tym protokóle, przedłożyła walnemu Zgromadzeniu imieniem Sekcyi następujące wnioski: 1.) Odmówić wysłania delegatów na takie wspólne zebrania, oświadczając tylko gotowość porozumiewania się osobiście i z osobna z p. Ministrem co do spraw poruszonych; 2.) polecić komitetowi, by w myśl sprawozdania i wniosku Sekcyi odpowiedział Ministerstwu.

W dyskusyi nad tymi wnioskami objawiły się dwa wręcz przeciwne zdania. PP. Krzeczunowicz, Wróblewski, Pietrzycki, Dzieduszycki M., Hubicki i Pawlikowski byli przeciwko wysyłaniu delegatów do takiego bajratu ministeryalnego. PP. Rogalski Bruno, Marasse i Grelinger za wysłaniem, choćby tylko z ograniczonym pełnomocnictwem obradowania, ale nie głosowania i nie uchwalania, tudzież z poleceniem usunięcia się od obrad, gdyby z nich miało wyrość jakie niebezpieczeństwo dla autonomii, którą Sejm ma w sprawach kultury krajowej. Mowcy przeciwni wysłaniu nie widzieli w takiem ograniczeniu żadnej gwarancyi, mając przed sobą przykład delegacyi sejmowej. Zdaniem ich, z obrad takiego bajratu mogłyby wyjść wnioski szkodliwe dla naszego kraju, Rząd zaś powiedziałby: byli tam wasi przytem! A choćby nasi głosowali nawet przeciw, toby nam powiedziano: ha! głosowali przeciw, a więc brali udział! podobnie jak to powiedziano i delegacyi galicyjskiej w Rajschracie. Wśród dyskusyi przeważyło zdanie, że wysłanie byłoby niebezpieczne, bo Towarzystwo podałoby rękę Ministerstwu do utworzenia zamierzonej centralistycznej korporacyi w Wiedniu pod tytułem: „*Central-Ackerbaurath*“, podczas kiedy sprawy kultury krajowej należą do Sejmu, a korporacye fachowe w kraju powinny iść na rękę Sejmowi. Przyjęto wniosek Sekcyi prawie jednogłośnie, a względem Izb rolniczych uchwalono: polecić komitetowi porozumieć się z krakowskiem Towarzystwem agronomicznem co do pytania, czyli i jakim sposobem z pożytkiem dla kraju dałby się urządzić organ wspólny, jako ciało reprezentacyjne dla spraw rolniczych kraju, i na przyszłem Zgromadzeniu przedłożyć rezultat, Ministerstwu zaś dać odpowiedź, że Izb rolniczych jako organów rządowych doradczych na teraz nie potrzebujemy, bo Towarzystwa rolnicze są takiemi organami.

Posiedzenie szóste, odbyte tegoż dnia od godziny 5—8. wieczorem, zapełnione było dalszemi sprawozdaniami ze Sekcyi. Nasamprzód przyjęte zostały wnioski sekcyi chowu zwierząt.

Sprawozdanie sekcyi chowu zwierząt,

dla ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego w dniu 4. Lipca 1868 opiewa:

I. Zastanawiając się nad zamiarem Ministerstwa rolnictwa wprowadzenia instytucyj krajowych nadzorców chowu koni dla pojedynczych prowincyj,

a uznawszy całą ważność tego, aby urząd ten dostał się w ręce człowieka, któryby na chów koni w Galicyi zapatrywał się ze stanowiska poważnego, a nie zabawy i zbytku, wnosi sekcya: „Szanowne Zgromadzenie wezwie komitet, by się starał wpłynąć u Ministerstwa Rolnictwa na wybór osoby przy mianowaniu koniuszego krajowego.“

II. Przystępując do odpowiedzi na zapytania przeznaczone do rozbioru sekcyi chowu zwierząt, streszczono je w następującem:

Do 1go pytania: *a*) Upadek jarmarków w Galicyi jest tylko konsekwencyą braku towaru, czyli upadku chowu koni; *b*) usiłowanie zaś poprawienia u nas rasy chowu przez konie angielskie nie przyczyniło się do podniesienia chowu koni; *c*) byłoby więc do życzenia, byśmy wrócili do chowu koni polskich, a to przedewszystkiem przez podniesienie chowu koni chłopskich, nie wyłączając użycia krwi arabskiej.

Do 2go pytania: Stacye ogierów uważa sekcya za pożyteczne, lecz utrzymywane przez Rząd, a nigdy przez oddziały Towarzystwa lub Dublany. Co do stacyi buhai zaś, uważa sekcya za odpowiedniejszą nierównie myśl objawioną w projekcie Ministerstwa rolnictwa, premiowania zawodów bydła w Galicyi a nie sztuk pojedynczych.

Do 3go pytania: Za przyczynę upadku hodowli bydła, uważa sekcya brak znajomości hodowli i wytkniętego w niej celu, oraz niedostateczne uwzględnianie stosunków miejscowych przez hodowców.

Do 4go pytania: Samo pytanie mieści już w sobie odpowiedź, po szczegóły odseła sekcya pytających do znakomitych dzieł: Grouvena, Kühna, Wolfa, Weckherlina i innych.

Do 5go pytania: Jako przyczynę wyjątkowego u nas zajmowania się produkcyą serów z mleka słodkiego, uważa sekcya brak odbytu na sery średniej jakości z powodu braku u nas klasy średniej, zwłaszcza gdy zamożniejsi oddają pierwszeństwo droższym a lepszym serom zagranicznym.

Do 6go i 7go pytania: W tej kwestyi odseła sekcya do dzieła hr. Wodzickiego „*Vademecum*“ wydanego na korzyść zakładów Dublańskiego i Czernichowskiego, oraz do rozpraw Towarzystwa z poprzednich zgromadzeń.

Do 8go pytania: Sekcya może uspokoić i zapewnić Szanowne Zgromadzenie, że sposób żywienia owiec, jakoteż użycie znacznej ilości ziarna do karmienia jagniąt w niczem nie przyczynia się do rozwinięcia kołowacizny u owiec. Jedyną bezpośrednią przyczyną kołowacizny prawdziwej jest rozwijanie się tak zwanej „wodnicy“ *hydrocephalus hydraticus* na mózgu lub w szpiku pacierzowym. Wodnica ta zaś jest dalszą metamorfozą pasożytu wspólnego źwierzętom do rodzaju psów należącym i owcom, który u pierwszych tasiemcem albo soliterem nazwany. Pojedyńcze ogniwa dojrzewającego w rozwoju swym solitera u psa, odchodząc z exkrementami na pastwisku lub i w owczarni, zawierające w sobie jajeczka do dalszego rozwoju tychże w owcach, zostają przez te ostatnie zjedzone, a dostawszy się w nieodzowną dla ich dalszego przeobrażenia główną część ustroju nerwowego u owiec, tworzą wodnice, które w miejscu, gdzie się zagnieżdżą, niszczą masę mózgową i psują równowagę w organizmie. Ponieważ po upadku owcy, zjedzona przez psa wodnica staje się powodem rozwoju nowego u nich tasiemca, jest więc jedynym środkiem zapobiegającym rozpowszechnieniu się kołowacizny niszczenie owiec upadłych

na kołowaciznę tak, aby ich psy, lisy, wilki i t. p. pożerać nie mogły. Wszelkie inne środki leczenia owiec kołowatych, podawane, lub zastosowywane przez weterynarzy, nie można uważać nawet za połowiczne.

Drugim środkiem prowadzącym do uczynienia kołowacizny w stadach wyjątkową, jest jak największe ograniczenie liczby psów przy owczarniach, niszczenie chorych na solitera, jak równie wytępianie wilków i lisów.

III. Wyczerpawszy w ten sposób pytania postawione do rozbioru, sekcya pozwala sobie postawić Szanownemu Zgromadzeniu konieczny do uwzględnienia wniosek następujący:

„Na przyszłość nie będzie komitet przyjmować i przedkładać do rozbioru pytań w jakimkolwiek przedmiocie, z któremi można pytających do książki odesłać, lub o których trzeba w odpowiedzi całe dzieła pisać, chcąc je obrobić dokładnie.“

IV. Sekcya zważywszy dalej, że nad wnioskiem oddziału złoczowskiego, komitet zrobił już przedstawienia swoje do Izby wyższej Rady Państwa, przeszła do zastanowienia się nad

V. Projektem Ministerstwa rolnictwa w sprawie premiowania ras i zawodów bydła rogatego w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusyi nad tym nader ważnym dla kraju przedmiotem, uchwaliła sekcya zgodnie, postawić następujący wniosek:

„Aby ogólne Zgromadzenie wezwało komitet, żeby tenże porozumiawszy się z komitetem krakowskim, prosił Ministeryum rolnictwa o przesłanie przeznaczonej na powyższy cel sumy 8500 złr. w. a. wprost Towarzystwom, a szczegółowy projekt co do zasady premiowania bydła rogatego w kraju, zgodny ile możności z zasadą ministeryalną, określą oba komitety w późniejszym terminie.“

Lwów dnia 4. Lipca 1868.

N. Pańkowski m. p.

Przy pyt. 6. i 7. pan Torosiewicz Franciszek, jako owczarz, objawił swoje zdanie, że chów owiec cienkowełnistych chyli się do upadku nietylko u nas, ale w ogóle w całej Europie, a to w skutek: 1. importu wełny Australskiej, gdzie się znajduje około 60 milionów owiec; 2. rozpowszechniania z Ameryki wyrobów z sierści żwierzęcia Alpacca; 3. postępu fabrykacyi sukien z wełny szmatowej. Zatem u nas trzeba raczej dążyć do produkcyi grubej wełny. Dieduszycki M. niepodzielał tego zdania, powołując się na przykład Poznańskiego; u nas upada produkcya wełny cienkiej rzeczywiście, ale w skutek niewiadomości i braku dobrych sortjerów. Wasylewski Piotr uważał pomniejszenie popytu na wełnę cienką w Europie za objaw przemijający, i przemawiał za kierunkiem produkowania jak największej ilości wełny.

Sekcya ogrodniczo-sadownicza nie przedłożyła żadnego sprawozdania pisemnego. Co do repartycyi wyznaczonej w budżecie państwowym kwoty 14.000 złr. na poparcie sadownictwa, ogrodnictwa i winiarstwa przedłożył ustnie Dzieduszycki M. wniosek sekcyi, (która składała się tylko z 5ciu członków) aby z tej sumy zażądać dla Galicyi 2000 złr., a mianowicie 800 złr. dla Krakowskiego, a 1200 złr. dla reszty kraju, i z tej ostatnej kwoty użyć 500 złr. na urządzenie wzorowego ogrodu dla nauki cięcia drzew owocowych, a resztę na premia dla włościan po oddziałach. Ponieważ zaś hr. Załuski i

Jan zwrócił uwagę, że sam reskrypt ministeryalny wskazuje modłę repartycyi powyższej sumy „nach dem Gebiete und speciellen Bedürfnissen“, a obszar Galicyi stanowi $1/5$ Przedlitawii, przeto co najmniej wypadałoby żądać 2800 złr., i ponieważ sekcya nie sformułowała dokładnego wniosku, więc polecono komitetowi zająć się tą sprawą, przyczem Torosiewicz Fr. był tego zdania, by żądać nawet 4000 złr. właśnie dla owych „specielle Bedürfnisse“, bo u nas wszystko dopiero tworzyć trzeba.

Polecono dalej komitetowi na wniosek naglący Polanowskiego, by się postarał u rządu o lepszy nadzór wag i miar na dworcach kolei żelaznych.

Na wniosek komitetu postanowiono odezwę tutejszej Izby giełdowej, domagającej się poparcia ze strony producentów, przesłać oddziałom w celu zachęcenia członków do zakupna biletów wstępu na giełdę.

Sprawozdanie sekcyi rolniczej podamy w następnym zeszycie.

Objawiło się ogólne żądanie ukończenia posiedzeń.

Przewodniczący p. Grocholski zamknął tedy posiedzenie, dziękując członkom, którzy wytrwali aż do końca, i konstatując że walne Zgromadzenie, mimo przeszkód jakich doznawało z równoczesnego obradowania Towarzystwa kredytowego, dokonało bardzo pożytecznego dzieła, bo uchwaliło Statut organiczny dla szkoły Dublańskiej, która teraz rzeczywiście stanie na pewnej podstawie i w miarę rozwoju swego, w miarę polepszania się zyskiwać będzie i więcej środków niż dotychczas.

Sprawozdanie z czynności oddziału Tow. gospod. w powiecie Rohatyńskim.

Od czasu zimowego posiedzenia galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, oddział Rohatyński odbył dwa ogólne posiedzenia, na których uchwalił a częściowo uskutecznił następujące czynności:

1. Zaprowadził księgę załatwień sprzedaży i zakupna wszelkich ziemiopłodów i narzędzi rolniczych. Księga ta w braku własnej ubikacyi, złożona jest za przyzwoleniem wydziału w kancelaryi Rady powiatowej, i w ten sposób przystępną jest tak dla producentów, jakoteż i dla nabywców.

2. Uchwalono w tym roku poczynić rozmaite próby i doświadczenia, o których rezultacie pojedyńczy członkowie i ustanowiona dla kontroli komisya w czasie właściwym zdać sprawę przyrzekli.

3. Uchwalono dwie wycieczki gospodarcze do Tłumacza i do Dublan.

4. Co do Stowarzyszenia pożyczkowego na sposób istniejącego w oddziale Kałuskim, takowe dotąd jest tylko w zarysie, lecz mamy nadzieję, iż wkrótce się urzeczywistni.

5. Aczkolwiek oddział nasz nie jest zbyt liczny, bo tylko z 43 członków składa się, gdy jednak z uprzejmości wydziału Rady powiatowej korzystając, w jej lokalu posiedzenia odbywamy, po zaspokojeniu więc niewielkich wydatków na druki i dzienniki, część znaczna wkładek w kasie pozostaje; zatem uchwaliliśmy kwotę około 60 złr. w b. r. obrócić na zakupno pomniejszych narzędzi gospodarskich nowszego wynalazku lub wyrobu, i w końcu roku takowe na własność członków oddziałowych rozlosować, resztujący zaś fundusz oprocentować w kasie oszczędności, by mógł posłużyć na opędzenie kosztów przyszłej wystawy powiatowej, którą na teraz dla braku celniejszych przedmiotów odłożyć postanowiliśmy.

6. Zawezwano producentów chmielu i właścicieli owczarń, by przedłożyli wykazy statystyczne, a mianowicie: pierwszych co do zasadzonego obszaru, tudzież ilości cetnarów spodziewanego plonu, w celu umieszczenia takowych w gazetach zagranicznych w Norymbergskiej i Żateckiej, drugich zaś co do ilości i rodzaju owiec, co do spodziewanej ilości cetnarów wełny po strzyży co do ceny po jakiej w ostatnich latach sprzedawana była, wreszcie co do porozumienia się względem pozyskania wspólnego umiejętnego sortyera.

Sprawozdanie z posiedzeń
oddziału Złoczowsko-Przemyślańskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego w dniach 6., 7. i 8. Czerwca 1868. odbytych.

Z liczby 78 członków oddziału znajdowało się na posiedzeniu 18, dnie zaś przeznaczone na wystawę gospodarską były rzeczywiście odznaczeniem dla oddziału z powodu wielkiej liczby członków i natłoku publiczności.

Wnioski i uchwały oddziału przyłączone dla centralnego komitetu do przedstawienia tak c. k. Władzom, jako też i ogólnemu Zgromadzeniu w osobnych odpisach, tu zaś wymienić muszę uchwały ważniejsze:

1. Uchwała: Przetłumaczyć na rodzinny język znakomite dzieło Grouvena „*Fütterungsversuche*“, które oddział Złoczowsko-Przemyślański uważa za rzeczywistą zdobycz dla gospodarstwa krajowego, a to na koszt oddziału w porozumieniu z sąsiedniemi oddziałami i rozprzedawać w oddziałach*).

2. Uchwała: Założyć bibliotekę gospodarczo-przemysłową dla oddziału Złoczowsko-Przemyślańskiego; zapisano na ten rok 11 dzieł.

W y s t a w a udała się nadspodziewanie, nietylko przez natłok publiczności, lecz i przez ilość okazów, z których dla braku miejsca usunąć musiano 37 sztuk na wystawę nadesłanych.

Z k o n i nadesłał hr. Wacław Baworowski z Kołtowa sześć klacz, dwie ze źrebiętami i czteroletniego ogiera rasy angielskiej, a pomimo że to nie były gospodarskie okazy, otrzymał wszakże dla znakomitości produkcyi co do kształtów i wzrostu — list pochwalny.

Z Olejowa roboczych koni i klaczy własnego chowu sztuk ośm, otrzymały list pochwalny i uznanie rzeczywistego pożytku dla gospodarstwa.

Z Kurowic hr. Potockiego trzy konie mięszańce z percheronów francuzkich i roboczych klaczy krajowych, ciężkie i silne bez wady, uznano, że na twarde drogi do ciężarów są pożytecznemi.

Z różnych stron koni 12 silnych i zdrowych, zdatnych do pracy, zaś 12 koni roboczych oddalono dla braku miejsca.

B y d ł a r o g a t e g o było 39 sztuk.

Pierwszą pochwałę otrzymał holenderski buhaj, rodem z Olejowa, własności W. Adama Dzierzkowskiego z Chylczyc; drugą pochwałę krowa krajowa ze Złoczowa, dla swej mleczności.

---

*) Pozwalamy sobie zrobić uwagę, iż naszem zdaniem korzystniej byłoby przetłumaczyć inne dzieło tego samego autora pod tytułem „*Vorträge über Agricultur-Chemie*“, w którem i próby karmienia (*Fütterungs-Versuche*) krótko i treściwie są zebrane. Redakcya ze swej strony podejmie się chętnie tłumaczenia.

List pochwalny otrzymał Olejów, za chów holenderskiego bydła, szczególnie za przedstawiony jałownik. Komisya wyrzekła uznanie pożytku i korzyści w przyszłości dla chowu bydła W. Bohdana z Zadwórza, dążące do produkcyi holenderskiego bydła, wzrostem i utrzymaniem odznaczającego się już teraz; dalej hr. Augusta Łosia z Bortkowa, W. Jaworskiego ze Skwarzawy, W. Józefa Sznajdera z Białego Kamienia.

Owce były nader słabo reprezentowane, z Olejowa i z Białego Kamienia; — z owczarni W. Sznajdera przysłano stare i słabe matki, owce z Olejowa zostały odznaczone.

Świnie tylko z Olejowa nadesłane zostały, krzyżowane prosto z angielskiemi, nie było zatem współzawodnictwa.

Narzędzia rolnicze i siewniki nader licznie nadesłane, dowodziły, jak szybko postępuje polepszenie gospodarstwa powiatów tych i jaką rokuje przyszłość.

Kosiarka amerykańska W. Hubickiego z nożycami, na parę koni, z rzadkiem uporem wzbraniała się kosić trawę.

Odznaczały się siewniki do zboża i koniczyn, pługi wszelkiego rodzaju, radełka, plewiacze, podskibowniki i t. p.

Szczególną uwagę zwróciły dwie maszyny do wyciskania miodu bez naruszenia rurek wosku ks. Lewickiego i z Olejowa, poprawiona tamże. Wynalazek to niepospolity dla pszczelarzy, dozwalający zabierać pszczołom miód dwukrotnie na rok i zmuszać je do podwójnej pracy bez szkody dla pasieki.

Uchwalono odbyć następne posiedzenie w Przemyślanach w miesiącu Wrześniu, na którem liczebne dowody mają wykazać korzyści przez wynalazek odbioru miodu spotęgowane.

Złoczów dnia 13. Czerwca 1868. r.

Kazimierz Wodzicki,
przewodniczący.

Wyciąg
z protokołów posiedzeń komitetu Towarzystwa gospod. galic.

dnia 16. Czerwca 1868. r.

(*Doręczono Redakcyi zapóźno, bo dopiero dnia 21. Lipca p. r.*)

Przewodniczy Prezes Towarzystwa. Obecni: Wiceprezes, tudzież 5 członków komitetu.

Dokończono obrady nad Statutem Towarzystwa i ostatecznem zredagowaniem tegoż.

19. Czerwca 1868. r.

Przewodniczy Prezes Towarzystwa. Obecni: 7 członków komitetu.

1. Przyjęto do wiadomości budżet Towarzystwa na rok 1868., obejmujący następujące trzy główne działy:

a) Towarzystwa z niedoborem	185 złr.
b) Szkoły	373 „
c) Gospodarstwa Dublańskiego	690 „
razem . .	1248 złr.

Na pokrycie niedoboru pozostają zaległości na członkach.

2. Odnośnie do polecenia, danego komitetowi przez 35te ogólne Zgromadzenie w sprawie rozpisania konkursu na asystenta laboratoryum chemicznego w Dublanach, uchwalono, mając wzgląd na powyższy stan budżetu:

a) konkursu nie rozpisywać,

b) usprawiedliwić to nierozpisanie przed ogólnem Zgromadzeniem brakiem funduszów i pomieszczenia dla asystenta,

c) wyrazić zarazem, iż komitet czyni starania o uzyskanie funduszów, i że ma nadzieję uzyskania tychże.

3. Załatwiono dwa podania o zaległe raty.

4. Uchwalono nakoniec w sprawie połączenia oddziałów:

a) wnieść na ogólnem Zgromadzeniu o połączenie oddziałów: Horodeńskiego z Kołomyjskim, zgodnie z życzeniami tychże,

b) zapytać się oddziału Tarnopolskiego, czy chce się łączyć ze Skałatem i Trembowlą w jeden oddział,

c) postawić wniosek na ogólnem Zgromadzeniu o połączenie Jaworowa z oddziałem Przemysko-Mościskim,

d) przyłączyć powiat Bohorodczański do Stanisławowa, a Dolinę do Kałusza,

e) decyzyę co do Stryja i Nadwórny pozostawić w zawieszeniu.

22. Czerwca 1868. r.

Przewodniczy Prezes Towarzystwa. Obecni: Wiceprezes i 3 członków komitetu.

1. W skutek zawiadomienia Ministerstwa rolnictwa, iż zamierza udzielić z budżetu państwowego 1000 do 2000 złr. na cele podniesienia produkcyi lnu, jeżeli co do sposobu użycia tego funduszu będą mu przedstawione odpowiednie wnioski, przyczem wskazało samo niektóre z tych sposobów, uchwalono:

a) złożyć osobną *ad hoc* komisyę z następujących ludzi fachowych: PP. Mieczysława Darowskiego, Józefa Majera, Wacława Hudetza, Edmunda Sandera i Józefa Merunowicza, z dodaniem jej na przewodniczącego jednego z członków komitetu, dla dokładnego zbadania tego przedmiotu i zdania w tym względzie sprawy komitetowi,

b) dalszem zadaniem tej komisyi będzie bezpośrednie prowadzenie pod kontrolą komitetu proponowanych przez nią, a przez c. k. Ministeryum rolnictwa przyjętych środków po uzyskaniu zapowiedzianej subwencyi.

2. Drugą odezwę tegoż c. k. Ministerstwa, w której proponuje porozumienie się co do kwestyj rolniczych, a mianowicie, co do urządzenia Izb rolniczych i organizacyi statystyki, za pośrednictwem zjazdu delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych we Wiedniu, z końcem lata odbyć się mającego, i żąda opinii tak co do tego przedmiotu, jakoteż co do użycia i rozkładu przeznaczonych dla Galicyi 8500 złr., na podniesienie chowu bydła rogatego, niemniej co do 14.000 złr. przeznaczonych dla Przedlitawii, w celu podniesienia ogrodnictwa, sadownictwa i uprawy wina, uchwalono: udzielić właściwym sekcyom na ogólnem Zgromadzeniu do obradowania i postawienia odnośnych wniosków.

3. Przydziela Prezes do każdej z sześciu sekcyi, członków manudukujących komitetu.

Wykłady w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach rozpoczną się dnia 10. Sierpnia 1868. r.

Urządzenia stajeń.

Fig. 1.

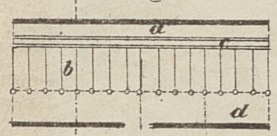


Fig. 2.

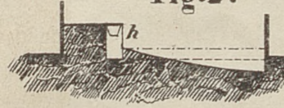


Fig. 3.

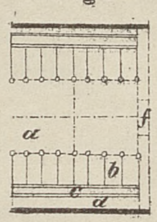


Fig. 4.

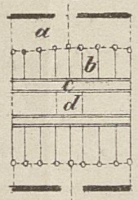


Fig. 5.

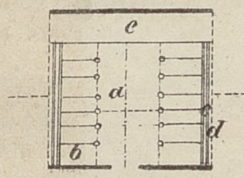


Fig. 6.

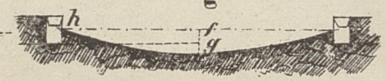


Fig. 7.

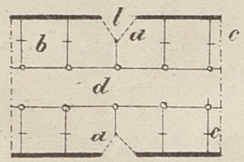


Fig. 8.

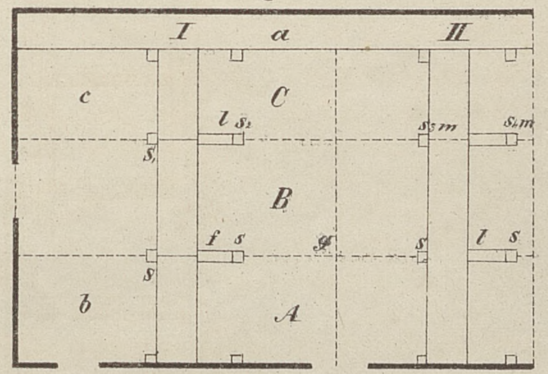
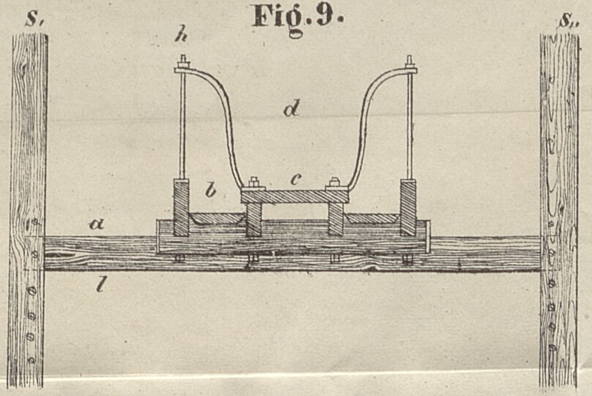


Fig. 9.



Amerykańska drabina ogrodnicza.

Fig. 12.

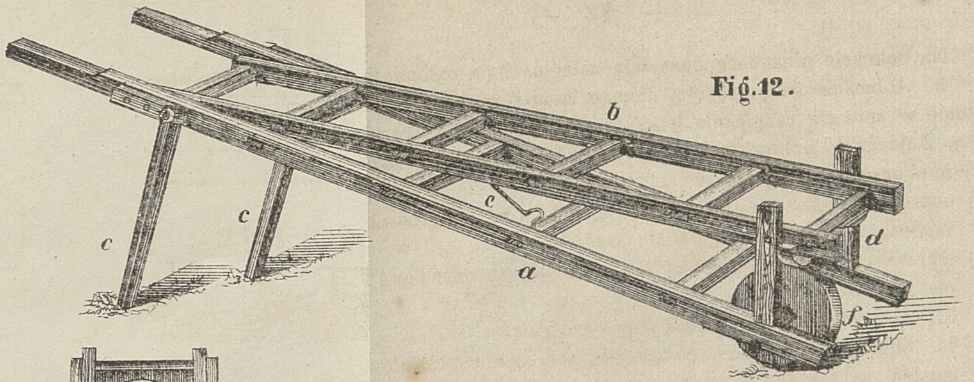


Fig. 10.

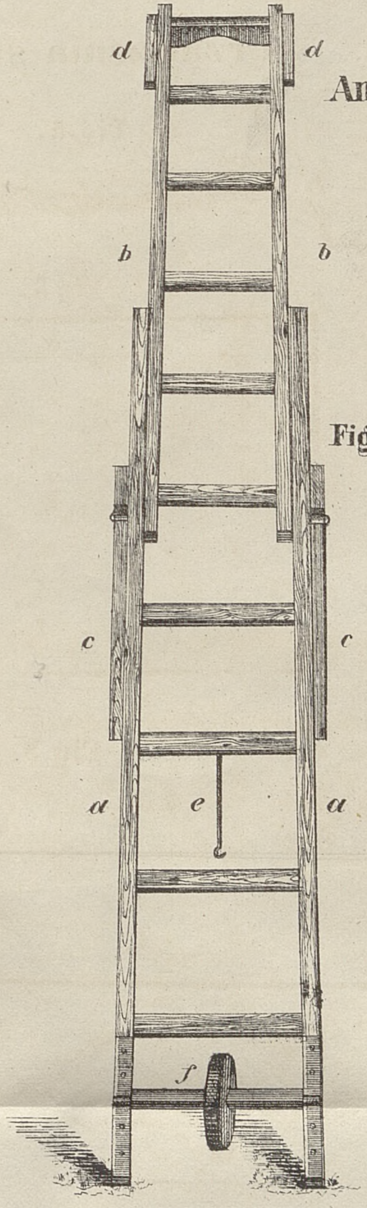
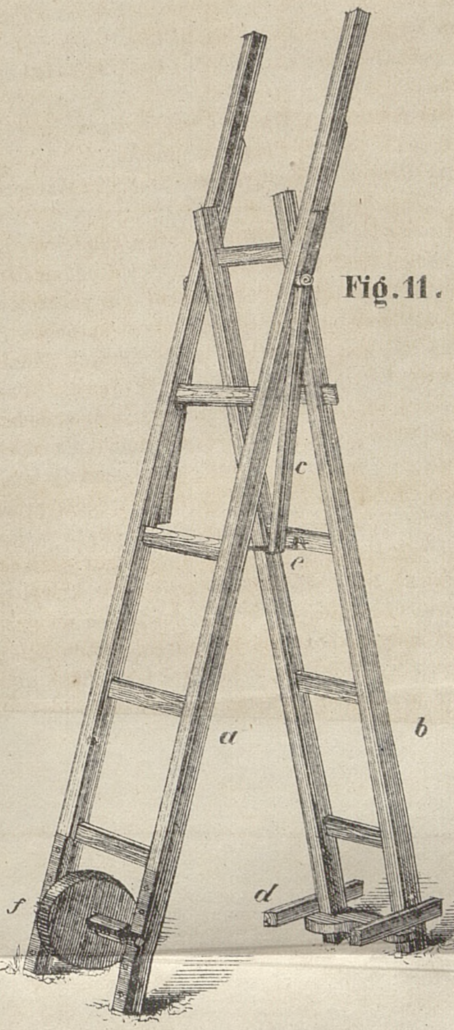


Fig. 11.



C.k. drukarnia rządowa we Lwowie